Rok I. Dębica, dnia 1 czerwca 1932. Nr. 3.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 4.— zł.
kwartalna . . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Lokal Związku Legjonistów Polskich, Dębica, Rynek.

Czem jest, a czem winna być Dębica.

Wrażenia przejezdnego

W trakcie starania się miasta Dębicy o starostwo, a starania te trwają już od r. 1924 otrzymujemy od zupełnie bezstronnego podróżnika, przejeżdżającego przez Dębicę, który zmuszony interesami, bawił dłuższy czas w naszem mieście, następujące uwagi, które może zasłużą na wzięcie pod rozwagę ze strony Władz kompetentnych.

Któż z obywateli, nietylko z nad Wisłoki, ale i dalszych ziem nie zna Dębicy? Znają ją też obywatele z dalszych ziem, których losy zmusiły do podróży z Krakowa do Lwowa czy Lublina, mieszkańców zaś z nad Wisłoki, — od Jasła po Mielec, — do podróży aż do samej Warszawy specjalnym pociągiem Dębica - Warszawa przez Tarnobrzeg, Skarżysko i Koluszki.

Dziwne to miasteczko! Dla przejezdnego inną przedstawia się Dębica z okien wagonu w dzień, — a inną w nocy. W nocy sprawia ona wrażenie dużego środowiska przemysłowego. Już przy wjeździe na stację główną (jest i stacja przetokowa w Pustyni), uderzają każdego rozsiadłe po obu stronach toru, 2 wielkie, dymiące dniem i nocą zakłady przemysłowe, posługujące się własną energją elektryczną, a więc imponująco oświetlone.

Są to: Z lewej strony tartak hr. Raczyńskiego, z prawej zaś Państwowa Przetwórnia Mięsna, wyrabiająca bekony dla zagranicy, oraz elektrownia, wreszcie blisko rynku młyn parowy.

Jakże inaczej wygląda Dębica w dzień! Zmuszony niekiedy kilka godzin spędzić na stacji, — czekając na połączenie, — rusza gość do miasta. Ulica 3-go Maja, prowadząca ze stacji do miasta, sprawia wrażenie dość miłe. Ale rynek dopiero przykuwa uwagę każdego gościa. Jest czworoboczny, tak jak wszystkie inne, atoli jakże połałdowany, niebrukowany, tylko przed świętami czyszczony! Harmonizują z nim budowle różnej wielkości: od 4-piętrowego drapacza do budki z wodą sodową, a nadewszystko, jak dowcipnie nazwał złotousty wiceburmistrz, — trumną austr. — duży, drewniany barak w samym środku rynku! — Widok domów brudnych, ulic nieskropionych, pokrytych grubą warstwą kurzu, ubóstwo wystaw sklepowych, brak możliwego lokalu restauracyjnego, — zawraca z miejsca przyjezdnego. — A jednak miasteczko nasze ma warunki rozwoju; ma przedewszystkiem ważny węzeł kolejowy, zasobną w wodę i ryby Wisłokę, liczne ogrody, pobliskie lasy, ma nawet w pobliżu zdrojowisko w Latoszynie.

Samo miasteczko, chociaż nie podzielone na dzielnice, jak stolica powiatu, Ropczyce, przecież jest od swej metropolji i większe i ludniejsze, bo liczący około 10.000 mieszkańców. Jest siedzibą władz państwowych i wojskowych, ma swój: Kościół parafjalny i jest siedzibą Dziekanatu, Sądu grodzkiego, Garnizonu wojsk. 20 p. ułanów i 5 p. strzelców konnych, P. K. U., Ewidencji katastru, Inspektoratu Straży skarbowej, Powiatową Komendy „Strzelca“, Powiatowej Komendy Przysposobienia wojsk., Posterunku policji państw., wreszcie Urzędu pocztowy i telegraf.

Przedstawia najsilniejszy ośrodek kulturalny powiatu:

Dwie szkoły najwyżyj zorganizowane, bo 7 klasowe — męska i żeńska, Zawodowa szkoła dokształcająca, Trzy zakłady średnie: Państw. gimn. męskie im. Króla Wł. Jagiełły z pracownią „Szybowców szkolnych“, Pryw. kursy gimn. żeńsk., Koło miejscowe T. S. L. z kursami dla analfabetów, Koło T. N. S. W. nauczycieli szkół średnich i wyższych, Ognisko nauczycieli szkół powszechnych, Tow. Uniw. Robot. T.U.R., Dwa kina - nieme i dźwiękowe, Zespół dramatyczny T. S. L. i Związku Strzeleckiego, Zespół chóralny - uczniów i uczenic szkół średnich, 3 zespoły orkiestralne: a) orkiestrę dętą uczniów gimn., orkiestrę dętą kolejowców, orkiestrę symfoniczną St. Darłaka, Zakłady graficzne Hausera, wyposażone w najnowsze zdobycze techniki. Liczne są zespoły ideowe, towarzyskie i zawodowe. Tow. gimn. „Sokół“ z własnym, dużym budynkiem i ogrodem, Strzelec męski i żeński z własnemi świetlicami, Związek Oficerów Rezerwy, Przysposobienie wojskowe i kolejowców, drużyna harcerska męska (89) i żeńska (70), Koła miejscowe: L. O. P. P., Polskiego Czerwonego Krzyża, Obrony Kresów Zachodnich, Związku Narodowego Pracy Kobiet, Związku Legjonistów, Związku Inwalidów, Towarzystwo-Kasyno urzędnicze, Koło Mieszczańskie, Związek zawodowy kolejowców, Legjon młodych, Oddział Legji Mocarstwowej.

Nie brak jej i instytucyj kredytowych i gospodarczych, Tow. Wzajemnego Kredytu, Kasa Stefczyka, Kasa Rękodzielników, Tow. Kredytowe żydowskie, Powiat. Towarzystwo Rolnicze.

Również i dwa instytuty lecznicze są w Dębicy: Powiatowa Kasa Chorych i Miejski Ośrodek Zdrowia.

Pozatem jest Dębica miastem przemysłowem i handlowem.

Znaczny poziom życia kulturalnego, ruchliwość zespołów ideowych, towarzyskich i finansowych, wysuwają Dębicę na czoło powiatu, którego też jest duchowem ośrodkiem, a jest nadzieja, że będzie niem i pod względem administracyjnym: jako siedziba starostwa i złączonych z nim urzędów admin.

J. P

Na dzień Oszczędności!

ROBERT BERGER

Narody, które nie umieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi!

Jeżel masz jaki taki kapitał, możesz sobie dokupić roli, konia czy krowę, możesz założyć jakiś warsztat, czy handel i możesz żyć!- Jeżeli nie masz pieniędzy, musisz przyjąć pracę, jaka ci się trafi, - i za cenę, jaką ci dadzą. Gdy nie dostaniesz pracy, jesteś nędzarzem, jesteś niewolnikiem!

Chęci i zapału do pracy u nas nie brak, z małemi wyjątkami nikt u nas nie leni się do pracy, przyznaje to nam zagranica i chętnie zatrudnia u siebie naszych robotników. Z oszczędnością jest jednak całkiem inaczej. Gdy narody zachodnie oszczędność uważają za pierwszy obowiązek społeczny i osobisty. u nas oszczędności prawie niema. Na słowo oszczędność wzrusza się ramionami, narzeka na ciężkie czasy, kryzys gospodarczy, a kto wie czy te czasy nie są wynikiem braku u nas zrozumienia i zmysłu oszczędności.

W dniu 6 czerwca br. obchodzi Polska i inne państwa Europy „Dzień Oszczędności" t. j. dzień propagandy i zachęty do oszczędności nie od rzeczy więc będzie, że i nasze miasto głos w tej sprawie zabierze.

Co to jest „Oszczędność"? Nie jest oszczędnością, gdy ktoś chwilowo zbędne pieniędze składa do kas na oprocentowanie, ale bardzo rozumnem postępowaniem, bo pięniądz nie leży bezczynnie, lecz jest w obrocie i przynosi korzyść i podpiera handel, przymysł, rolnictwo, przynosi korzyść dla ogółu i Państwa.

Prawdziwie oszczędza ten, kto potrafi odmówić sobie takich przyjemności, które mu ani dla zdrowia ani do życia nie są potrzebne a pieniądze mające się lekkomyślnie wydać składa choćby małymi kwotami do kasy, a robiąc to ciągle i nieprzerwanie i wytrwale może dojść do bardzo pięknych rezultatów i uskładać sobie ładny kapitał na konieczną potrzebę i spokojną starość. Nie wszyscy zdają sobie sprawę dokładnie z faktu, jak silnie wzrasta zaoszczędzony kapitał złożony na procent składany. Mały przykład: Przy odsetkach 8 % rocznie kapitał podwaja się po latach 10, przy 6 % 12. Jeżeli ktoś regularnie co miesiąca oszczędza 10 zł i ta składa na orprocentowanie, oszczędności jego wzrosną po latach 10 do kwoty 2240 Zł. Jeżeliby po upływie lat dziesięciu przestał oszczędzać, będzie mohł pobierać tytułem odsetek do końca życia 200 Zł. czyli miesięcznie około 16 Zł. nie naruszająa zgromadzonego kapitału. Te korzyści materjalne zwiększą się znacznie, gdy oszczędności miesięczne przewyższać będą kwotę Zł. 10.

Nam zwykle w naszych poczynaniach brak systematyczności i wytrwałości. Czy jednak tak trudno powiedzieć sobie, że tych 10 zł. niemam w swoim budżecie miesięcznym, ale zanosząc je do kasy buduję sobie podwaliny do niezależności i lepszej beztroskiej przyszłości. Do tego celu dążąc, nauczmy się na pamięć następującego rachunku sumienia:

Rożważ sobie trzy razy, zanim raz grosz wydasz!

Nie kupuj niczego, dlatego, że ci się tanio trafiło, jezeli tego zaraz nie potrzebujesz!

Czy szanujesz swój czas i cudzy?

Czy nie trwonisz zdrowia?

Czy dbasz o ubranie, o sprzęty domowe, o ład i porządek w domu?

W ciąhu ubiegłego roku ile groszy wyrzuciłeś bezpotrzebnie?

Rozglądnij się w twojem gospodarstwie: wiele zmarnowanego surowca, gotowego materjału, odpadków, różnych nieużytków i ile stąd straty dla ciebie?

Czy ci nie łatwiej przychodzi grosz wydać, jak go oszczędzić?

Gdzie trzymasz pieniądze, które masz do dyspozycji, czy w biurku, czy w kufrze, być może w schowku - a czemu nie z korzyścią na książeczce oszczędności?

Wołasz głośno: „nie mam z czego oszczędzać", lecz czy masz odwagę powiedzieć, ile wydałeś pieniędzy w ciągu roku niepotrzebnie?

Nie mam zaufania do pieniężnych instytucji krajowych!

A czy słusznie masz to zaufanie do instytucji obcych, w szcoególności do siebie, że pieniądz cię nie skusi, lub do złodzieja, że ci go z pod ręki nie ukradnie?

Rozpatrz się w tych zagadnieniach sumiennie i wyznaj szczerze, czy nie nasz sobie nic do wyrzucenia, jako obywatel,- jako jednostka myśląca i dbająca o losy dalszych pokoleń.

Wszyscy narzekamy na kryzys i ciękie czasy, a jednak nie myślimy o poprawie. Wglądnijmy w swoje sumienie, czy zawsze postępujemy tak, by to były z pożytkiem dla Ojczyzny i dobra ogółu. Wszyscy jesteśmy budowniczymi przyszłości, uczmy się oszczędzać, uczmy oszczędności naszą dziatwę szkolną, nie trzymajmy pieniędzy w pończochach niech idę w ruch, a wszystko wkrótce się poprawi.

A więc razem do pracy i oszczędności! Nie szukajmy obcych Bogów, mamy w Dębicy Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Instytucję oszczędnościową, założoną w toku 1887. Towarzystwo przyjmuje wkłady oszczędności od 1 zł. począwszy płacąc 9 % odsetek doliczając je co półrocze do

---

Jan Piotrowski.

Jerzy Żuławski.

Dzieciństwo poety.

W odległości 7 km w kierunku południowo - wschodnim od Dębicy, na drodze z Ropczyc do Strzyżowa jest wieś **Glinik** z folwarkiem **Lipowiec**, w którym dnia 14 lipca 1874 r. ujrzał światło dzienne Jerzy Szeliga Żuławski. Lipowiec w tym czasie był małym majątkiem ziemskim, obejmującym około 100 mórg ornego gruntu, dom mieszkalny, zabudowania folwarczne, gumna, stajnię i owczarnię. Zachowały się one po dzień dzisiejszy przerobione na mieszkanie, inne, a zwłaszcza budynek mieszkalny, uległy zniszczeniu.

Położenie Lipowca, jak i okolica jego przedstawiają się malowniczo. Od południa wznoszą się wzgórza Podkarpacia, pokryte lasami liściastemi z przewagą drzew olchowych i szpilkowemi z wyróżniającą się jodłą, od strony wschodniej zwraca uwagę duży staw rybny — od północy rozległe łąki i gładko uprawne żyzne pola, w oddali 1 km. płynie rzeczka Wielopolka.

Majątek ten dzierżawił ojciec Jerzego, Kazimierz Żuławski, zawołany gospodarz, o którym opowiada żyjący obecnie gospodarz, a dawny robotnik folwarczny, Kulig, że był to **pan** dobry.

Za jego to czasów były charakterystyczne dla gospodarstwa rolnego w okolicy t.zw. młyny ręczne.*)

*) Po Kazimierzu Żuławskim majątek ten przeszedł w ręce obce, z których wykupił go „Bank ziemski" w Łańcucie i rozparcelował między gosdodarzy. Obecnie właścicielami majątku tego, licząc tylko 40 mórg są gospodarze Mazur Wojciech i Dziedzic.

W drugim roku życia (1875) przeniósł się Jerzy z rodzicami do majątku rodzinnego. Był nim **dworek**, zwany **„Słomianą"**, w gminie Młynne niżne, w powiecie Limanowskim, województwie Krakowskiem. Składał się z budynku mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, spichlerza murowanego, ogrodu pełnego lip, klonów i olbrzyma świerka, mającego w obwodzie 3 m. a 20 m. wysokości. Świerk ten zachował się długo i widoczny był z daleka, stojąc po prawej stronie gościńca, prowadzącego z Limanowej w kierunku Bochni, naprzeciw młyna za mostem w Łososinie. Do dworku należało około 300 morgów ornego gruntu z lasem. Wyróżniał się ten dworek na tle okolicy pełnej wzgórz Podkarpacia, pokrytych „dumnemi" lasami jodłowemi i szumu pobliskiej rzeki.

W pięknej dolinie górskim przerzniętej ruczajem
otoczone lipami świecą dworku ściany,
patrząc oknem na góry, na lasy, na łany....[1])

Zwykły ten dworek szlachecki, pełen sentymentu, jakim zwykliśmy, wśród siedzib wiejskich, odczuwać dla starego dworku polskiego, składał się z 4 pokoi i ganku, podpartego słupkami drewnianemi; był jednak za szczupły dla licznej rodziny Żuławskich. Wyłącznym właścicielem tej posiadłości stał się Kazimierz Żuławski.[2])

Kazimierz Żuławski, technik krakowski, był wzorowym gospodarzem, nie wstydził się ująć w ręce pługa, by krajać ojczyste zagony. Zapobiegliwością swą i energją gospodarczą wzbudzał podziw u sąsiadów; mimo oszczędności, posunię-

1) J. Żuławski — Dworek.

2) Akt darowizny z dnia 12. X. 1883 przez Marję Żuławską 3) (matkę Kazimierza, po śmierci jej męża, a ojca Kazimierza, Juljusza zeznany

Marja Żuławska umarła w Słomianej 12 X 1898 r. i jest pochowana na cmentarzu w Łososinie Górnej.

kapitału. Gwarancją oszczedności jest własny gmach, 80.000 zł. funduszu rezerwowego, 59.000 zł. udziałów z 10 krotną odpowiedzialnością członków, która wynosiła z końcem roku 1931 zł. 1.347.000.

Z życia organizacyj w Dębicy

Związek Oficerów Rezerwy odbył w kwietniu b. r. Walne Zgromadzenie swych członków i wybrał Wydział następujący:

Ks. dyr. Kotfis, prezes. Dr. Buszko, wiceprezes. Dr. Klus, sekretarz. Inż. Muż, skarbnik.

Towarz. gimnastyczne „Sokół" w Dębicy.

Towarzystwo to założone przez najstarszych synów uciemiężonej przez zabór austr. Ojczyzny, które przez długie lata krzepiło siły fizyczne i moralne Narodu, a które w czasie najważniejszym i najcięższym wykształciło i wysłało na walkę o niepodległość kilkudziesięciu najlepszych swych członków, —pod wodzą śp. prof. Tadeusza Gawrysia,—zaczyna chwiać się w posadach. — Dzieje się to nie dlatego, żeby brakowało Sokołowi ludzi, choć tych starszych patrjotów garstka z dnia na dzień maleje, — lecz dlatego, że dawniejsi pracownicy, nie widząc osobistej korzyści z pracy dla tegoż Towarzystwa, a widząc korzyści w innych, nowych organizacjach, kadry tego Towarzystwa porzuciły, a przeniosły się do nowych, korzystniejszych.

Stąd na Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się 3 kwietnia br. tylko 19 druhów na 90 członków Towarzystwa wzięło udział. – Uzupełniono jednak Wydział nowemi siłami, które energicznie zabrały się do pracy, by nie dać zginąć placówce, która dała Legjony i obrońców Lwowa, a i obecnie, choć w zmniejszonej liczbie, gotowa jest do największych wysiłków i ofiar dla obrony wolnej dziś Ojczyzny.

Towarzystwo Strzeleckie urządziło uroczystą mszę żałobną za ś. p. biskupa Bandurskiego 20 kwietnia br. w której wzięły udział wszystkie organizacje, a przedewszystkiem młodzież, którą ś. p. Biskup tak ukochał i dla której pośród żołnierzy Legjonów ofiarnie przez całą wojnę pracując, niejednokrotnie życie narażał.

Legja Mocarstwowa.

Staraniem Oddziału Legji Mocarstwowej w Dęcicy odbył się wieczorek w sali Sokoła dla żołnierzy garnizonu w Dębicy na który złożyło się przemówienie z okazji Święta Narodowego, oraz odegrana została 3 aktowa komepja p.t. „Kontrolor wagonów sypialnych". Wstęp dla żołnierzy bezpłatny.

Nadmienić należy, że Legja Mocarstwowa zasługuje na jaknajszersze poparcie ze strony tutejszego obywatelstwa ze względu na to, że członkowie Leg. Mocarstw. wychowywani są w duchu ideologji Marszałka Józefa Piłsudskiego w atmosferze jasno sprecyzowanego światopoglądu, katolickiego, mocarstwowego i solidarystycznego.

Oddział Legji Mocarstwowej w Dębicy rozpoczął działalność z początkiem roku br. pod dowództwem p. Włodzimierza Towarnickiego i rozwija się pomyślnie, licząc dotychczas ponad 120 członków.

Nadmienia się, że założycielem Legli Mocarstwowej w Dębicy jest p. Garstka Stanisław.

Pod adresem Stowarzyszenia Emerytów!

Zgodzą się wszyscy mieszkańcy Dębicy, że mieso jest od kilku miesięcy nie do ugryzienia, a cóż dopiero dla ludzi starszych, emerytów!

Co prawda, to o tem stowarzyszeniu dowiedziałem się tylko przypadkowo, a przecież sam jestem emerytem. A jednak takie stowarzyszenia w innych miastach okazują wielką żywotność. I w naszem mieście stowarzyszenie także mogłoby się rozwinąć, boć przecież widzi się w godzinach porannych i wieczornych wielu młodych i starszych emerytów, spacerujących po mieście. Czyby p. Prezes nie pomyślał coś w ulżeniu doli tych, którym jako najbardziej narażonym na wszelkie redukcje, w pierwszym rzędzie nędza zagraża, Czyby się nie dało i u nas założyć np. spółki konsumpcyjnej, czy wyrębu mięsa i t. p.

Mylna informacja

Od pewnego czasu krąży po mieście pogłoska, że p. S. miał pobrać od firmy urządzającej to sławne ogrzewanie centralne w żeńsk. szkole powsz. 800 zł. tytułem faktornego. Sprawa ta została potwierdzona przez p. R. w rozmowie z burmistrzem wobec obywatela tutejszego p. Kr. Zapytany przez Redakcję p. S. oświadczył, że kwota ta rzeczywiście złożona została w Urzędzie gminnym za podpisem p. S. Wszystko więc jest jasne i czyste, niewiadomo tylko, pod jaką pozycją figurują te pieniądze w rachunkach gminnych.

tej do ostatnich granic, nie mógł utrzymać dla swej rodziny „Słomianej", musiał bowiem spłacić liczne rodzeństwo, a co najważniejsze kształcić sześciu synów; Witolda, Zygmunta, Bogdana, Sławomira, Janusza i Jerzego i starannie ich wychować.

Matką poety była **Józefa z Goslawskich Żuławska** z Bienkowicz, córka szlachcica Konstantego Gosławskiego z Podola i Anieli Wierusz-Kowalskiej 1° Gosławskiej, 2° Jasińskiej, z Zawady p. Olkuski.

Dzieciństwo Jerzego kołysała i duszę przybierała w blaski piękna, cudna przyroda Podkarpacia i atmosfera rodzinna pełna tradycji, szczerego a głębokiego patrjotyzmu i czynnego poświęcenia się dla sprawy ojczystej. Rodzina Żuławskich, średnio—zamożna szlachta, pieczętująca się herbem Szeliga, przecież chętnie spełniała swój obowiązek względem Ojczyzny nietylko na drodze pracy organicznej, pracy na zagonie ojczystym, ale niemniej na drodze prostego, lecz bohaterskiego czynu żołnierskiego, podjętego w imię nieprzejednanej walki z wrogiem.

Tradycji tej wierni pozostali
i ojca ojciec i ojca dziad
co z legjonami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
Do naszej wolnej Ojczyzny.[1])

Ojciec Jerzego — jako uczestnik tragedji 63 r. szczepił w duszy syna wielką miłość dla kraju ojczystego i wiarę, która przemawiała tętnem krwi, biciem serca, potęgowała tęsknotę za wolną Ojczyzną, do zastąpienia życzeń choćby najgorętszych, na czyn zbrojny, którego poezję przeżył sam w młodych latach w obronie Ojczyzny i jej praw do wolnego samodzielnego życia.

1) J. Żuławski — Testament.

Żywo też odczuwał Jerzy entuzjazm ojca, patrjotyzm epoki powstania 1863-go roku, a zwłaszcza klęskę narodową, która spadła na kraj po upadku powstania.

Ojciec miłość Ojczyzny w umysł kładł wiośniany —
A jam modlił się Bogu i płakał nad krajem.[1])

W atmosferze współczucia dla cierpienia polskiego wychowywał się Jerzy, chciwie chłonąc, już u kolan ojca, opowiadanie — o przeszłości, ku której tajemnicom garnęła się jego dziecięca dusza. Zasłyszane i w powieść związane echa krwawej a świętej burzy, którą rodzic-chłopię z bronią w ręku przetrwał, utrwalił poeta w opowieści dramatycznej p. t, „Dyktator". Poświęci ją też nie komu innemu tylko najlepszemu i ukochanemu ojcu swemu w synowskiej czci i miłości.[2])

Tak zapamiętał poeta ojca.

Wspominając o matce, zaznacza, że była twórczynią nietylko życia, ale i losu swego syna; pielęgnowała i rozwijała jego uczucia religijne i moralne, budziła w nim szlachetne porywy, wzmacniała rozwijające się zdolności dziecka i wskazywała drogę w jasne słońce.

W paru strofach wspomina syn ów dobroczynny wpływ matki, której za to błogosławi.

Więc — błogosławiona
bądź, żeś iskrę mi świętą szczepiła do łona —
....żeś mi w skrzydła szerokie ubrała ramiona —
choć ich dźwignąć nie zdołam; że mam świętą trwogę
przed miernością, choć czołem nie sięgam błękitu;
że chcę - ślepiec szalony - być zwiastunem świtu;
że chcę innych podnosić - choć sam sercem krwawię;
żem ukochał błask prawdy. [3]).

1) J. Żuławski — Dworek.
1) Dyktator.
3) J. Żuławski — Clamavi II.

Nowy ustrój szkolnictwa.

Zdawna zapowiadana zmiana ustroju szkolnictwa została wprowadzona Ustawą z 11 marca 1932 poz. 989 Dz. U.

Wedle tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1932 na całym obszarze Państwa Polskiego prócz województwa śląskiego, z zastrzeżeniem, że organizacja głównych typów szkolnictwa ma być przeprowadzona w ciągu lat sześciu od tego terminu, podział różnorodzajowy szkół względnie zakładów naukowych i wychowawczych przedstawia się następująco:

A.

Stosownie do obowiązku utrzymania.

1) Szkoły państwowe, t. j. utrzymywane wyłącznie przez Państwo.

2) Szkołz publiczne, t. j. utrzymywane przez Państwo wspólnie z samorządem terytorjalnym lub gospodarczym na mocy osobnych ustaw.

3) Szkoły prywatne, t. j. nie podpadające pod pojęcie państwowych lub publicznych.

B.

Stosownie do celu wykształcenia i wychowania:

1) Szkoły ogólnokształcące, t. j. mające zadanie dać wychowanie i wykształcenie ogólne.

2) Szkoły zawodowe, t. j. mające zadanie „przygotować wykwalifikowaoych zawodowo pracowników dla życia gospodarczego.“

C.

Stosownie do różnego programu, względnie stopnia wychowania i nauki.

I. PRZEDSZKOLA.

Mają one zadanie „dać wychowanie fizyczne i psychiczne przez stworzenie odpowiednich ku temu warunków“. Przdznaczone są dla dzieci od 3 lat ukończonych życia do czasu rozpoczęcia obowiązku szkolnego, który to czas zaczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia.

II. TYP ZASADNICZY SZKÓŁ.

A) Szkoły powszechne. Mają one zadanie „dać na poziomie odpowiadającym wiekowi i rozwojowi dziecka potrzebne ogółowi obywateli jednolite podstawy wychowania i wykształcenia ogólnego oraz przygotowanie społeczno obywatelskie z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego“. Szkoły powszechne stanowią podstawę programową i organizacyjną szkolnictwa. Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa w siedmioletnim kursie nauk. Szkoły powszechne mogą obejmować i ośm lat nauki. Przeznaczone są dla dzieci w wieku odkąd zaczyna się obowiązek szkolny, mianowicie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia. Szkoły powszechne przedstawiają następujące różnice:

a) Pod względem programu nauki tworzą trzy szczeble. I. szczebel obejmuje elementarny zakres wykształcenia ogólnego. II. szczebel obejmuje rozszerzenie i pogłębienie pierwszego szczebla. III. szczebel obejmuje wykształcenie jak szczebel drugi, nadto przysposobienie pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym. c. d. n.

Kronika.

Park miejski.

W r. 1930 i 1931 uchwaliła tut. Rada gminna pewną kwotę na zakup kilku morgów lasu „Borek“. Pod adresem Magistratu stawiamy więc skromne zapytanie: Co się też z tą sprawą stało? - Prawie każde miasto ma jakiś park czy ogród miejski, gdzie dzieci mogą się zabawić, a starsi wytchnąć po pracy. Tymczasem w Dębicy poszła ta sprawa jakoś w zapomnienie. A tak, by się teraz, w czasie upałów, przydał jakiś cienisty zakątek.

Staw.

Twierdzą wykształceni rolnicy, że 1 mórg stawu daje taki dochód, jak 10 morgów roli. Widocznie w tut. okolicy niema dobrych rolników, kiedy niema stawów. Dlatego też ryby są bardzo drogie.- W zimie znów niema się młodzież gdzie ślizgać. Jedynym stawem, na którym można się ślizgać to staw kolejowy.- Cóż, kiedy w lecie koło tego stawu przejść niepodobna.- Przejeżdżający zaś koleją, gdy wjadą na stację, czemprędzej zatykają sobie nosy i usta. To od tego stawu tak zalatuje! A cóż mają robić ludzie. którzy niedaleko tego stawu mają swe domy! Możeby tak jakaś komisja sanitarna coś na to zaradziła!

Planty.

Doczekaliśmy się wreszcie w Dębicy plant, a właściwie skweru. Cóż, kiedy i ten mały skwer jakoś nierównomiernie potraktowano.- Przed domem Dr. Sandhausa urządzono piękne kwietniki i klomby, ale już o kawałek skweru przed piekarnią Roztoczyńskiego nikt się jakoś nie troszczy.- Czyżby i tu grały rolę jakieś postronne wpływy. - jakaś protekcja?

Z Rodzeństwa wspomina Jerzy serdecznie siostrę Jadwigę i brata Witolda, których kochał, „kochany wzajemnie“. Pobudzona drgnieniami wzajemnego przywiązania, miłości rodzinnej, staropolskiej religijności i patrjotyzmu. oraz podniosłego idealizmu, pulsującemi w atmosferze domu rodzicielskiego wrażliwa i subtelna dusza dziecka, wcześnie zaczęła odczuwać piękno przyrody ojczystej i pod jej wpływem snuć dziecinne marzenia o szczęściu.

Kiedym szczęsny dziecinną do snu składał głowę,
Nad kołyską pacierze szemrała mi rzeka,
Dumne lasy mi szumem śpiewały jodłowe.
Wierzyłem, że mnie chowa górskich bóstw opieka
I że życie mi będzie wiecznie tak tęczowe; [1]).

Niezwykła wrażliwość była źródłem jego dziecinnej radości i smutku, bujania po obłokach i pełzania po ziemi, podziwu i niechęci, ale i pierwszych niepowodzeń dziecinnych i „zbytków“.

Powiernikiem dziecinnych marzeń i zbytków był stary, zielony, poczciwy świerk, co w ojcowskim ogrodzie nad lipy klony wystrzelił, z wspaniałej pysząc się korony.

Ileż razy dziecięciem igrałem szczęśliwy
W twoim cieniu, muskając twój warkocz zielony,
Lub jak ptaszę u szczytu twego uczepiony
Na me góry patrzałem, na łąki i niwy.
Kiedy postrach przed karą za zbytki się zdarzył,
Ty mi byłeś ucieczką! Na twoich konarach
Pierwszem żale wypłakał, pierwsze sny przemarzył...

O Jerzym Żuławskim istnieje podanie ludowe, że, kiedy był małym chłopcem, robił sobie łuki z wikliny i strzelał z nich do wron, srok, wróbli i t. p.

Pewnego dnia zauważył Juraś, że na pastwisku pasą się owieczki, wśród których jedna jest tylko czarna i najmniejsza ze wszystkich. Podszedł więc bliżej i usiłował trafić w nią strzałą. Jakżesz się jednak zdziwił, kiedy zamiast w owieczkę trafił w pastereczki serduszko. Jak się okazało, była to córka gospodarza ze Słomianej, Basia, która bardzo spodobała się Jurkowi.

Odtąd zawsze razem pasali owieczki i biegali po łące. Kiedy czasem nie mógłJurek przyjść do Basi, tęskniła do niego.

Z czasem Basia, jako dorosła dziewczynka, wyszła za mąż i była szczęśliwą. Nie mogła jednak zapomnieć o tem pierwszem wzruszeniu swego serduszka w dzieciństwie i od czasu do czasu odczuwała ranę zadaną jej przez Jurka. Jerzykowi zaś, gdy ukończył szkoły i poświęcił się literaturze, przypomniały się te wesołe, jasne dni w dzieciństwie swem, które teraz wydały mu się „li cudownym snem“; pod wpływem tych wspomnień, tudzież pewnego rodzaju atawizmu, napisał, jak niektórzy twierdzą, powieść sceniczną „Eros i Psyche“ (W arkadji i Zmierzch Bogów).

Oto zaczęło się życie duchowe dziecka, posiadającego swoistą, odrębną strukturę psychiczną i fizyczną.

Dzieciństwo jego jest pierwszym okresem wzmożonego rozwoju fizycznego, bogacenia się w szybkiem tempie zycia duchowego, intenzywnego powiększenia się jego zdolności i tych właściwości, dzięki którym miał się stać poetą. Stał się nim dlatego, że wrażenia mógł zapamiętywać, że miał w swoich pokładach podświadomych całe zwoje nader uwrażliwionych klisz, na których upamiętniały się żywo wszystkie jego czucia.

Dzięki tym właściwościom miłe i piękne wspomnienia zachował Jerzy o rodzicach i rodzeństwie, o ziemi rodzimnej, kędy przemarzył dzieckiem dnie szczęśliwe. Do jasnych dni dzieciństwa będzie niejednokrotnie myślą wracał, jako do kraju zaczarowanego; one będą budzić uśmiech pogody na ustach i towarzyszyć mu do śmierci.

[1] J. Żuławski — Dworek.

Głosy czytelników!

Szanowna Redakcjo „Echa"

Mieszkańcy ulicy Mickiewicza, 3 Maja i Rynku proszą tą drogą Pana Burmistrza miasta Dębicy, by nakazał skrapiać ulice nie tylko w tedy - kiedy ma przyjechać Komisja Sanitarna z Krakowa, lecz codziennie - przez co uwolni mieszkańców od połykania kurzu ulicznego, którego całe tumany unoszą się na tych ulicach zwłaszcza po przejeździe auta.

Czytelnik.

Piłka nożna w Dębicy.

Wisłoka—Bar-Kochba 5:2 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo C-klasowej drużyny, nad chaotycznie grającą Bar-Kochbą. Zaznaczyć jednak należy, że wynik tego meczu powinien być 5:3, gdyż sędzia nie uznał Bar-Kochbie prawidłowo strzelonej bramki. Bramki zdobyli: dla Wisłoki Klęczek, dła Bar-Kochby Korzennik. Sędziował p. Stańko.

Bar-Kochba powinna oczyścić swoją drużynę z tych jednostek („akademików"), którzy nietylko nie przynoszą jej żadnych korzyści, ale w zupełnie otwarty sposób jej szkodzą. Również znany pod pseudonimem „Pindol" powinien opuścić barwy swego klubu, gdyż swoją komiczną grą wywołuje zawsze salwy śmiechu i kompromituje Bar-Kochbę.

Sportowiec.



ROZKŁAD JAZDY WAŻNY OD 22 MAJA 1932 r.

W KIERUNKU KRAKOWA

Nr. poc.	Rodzaj pociągu	DĘBICA Przyjazd	Postój	Odjazd
204	**Posp.**	**0·23**	**1**	**0·2**
722	Osobowy	3·26	14	3·40
304	**posp.**	**3·59**	**3**	**4·02**
30	Osobowy	5·44	5	5·49
9690	Miesz. szk.	7·27	—	—
24	Osobowy	10·23	5	10·28
22	Osobowy	13·34	4	13·38
302	**Posp.**	**16·04**	**1**	**16·05**
20	Osobowy	17·22	6	17·28
232	Osobowy	19·25	—	—
1402	**Posp.**	**20·47**	**1**	**20·48**

W KIERUNKU LWOWA

Nr. poc.	Rodzaj pociągu	DĘBICA Przyjazd	Postój	Odjazd
29	Osobowy	2.33	19	2.52
203	**Posp.**	**2·44**	**1**	**2·45**
231	Osobowy	—	—	6·30
9871	Miesz. szk	6·50	—	—
1041	**Posp.**	**10·33**	**1**	**10·34**
21	Osobowy	10·51	3	10·54
301	**Posp.**	**13·53**	**2**	**13·55**
23	Osobowy	15·08	3	15·11
19	Osobowy	18·13	3	18·16
303	**Posp.**	**20·38**	**1**	**20·39**
721	Osobowy	23·45	14	23·59

W KIERUNKU DĘBICY Z TARNOBRZEGA

722	Osobowy	3·26	
712	Osobowy	8·35	
726	Osobowy	16·14	z Baranowa
716	Osobowy	20·25	

W KIERUNKU TARNOBRZEGA

723	Osobowy	6·26	do Mielca
715	Osobowy	11.—	
725	Osobowy	12·43	do Baranowa
717	Osobowy	18·20	
721	Osobowy	23·59	

Tow. Gimn. „SOKÓŁ" w Dębicy.

W niedzielę, dnia 29 maja 1932 r. odbędzie się w parku „SOKOŁA"

KONCERT

muzyki wojskowej
5 Pułku Strzelców Konnych

Podczas koncertu wykona Drużyna ćwicząca SOKOŁA produkcje gimnastyczne.

Początek koncertu o godz 3·30 popołudniu

Bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp na koncert 50 gr., dzieci 20 gr.

P. T. Publiczność i gości zaprasza

Wydział

Rozpowszechniajcie
Echo z nad Wisłoki

Wydawca: Koło miejsc. Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy. Redaktor Naczelny: dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: prof. Stanisław Wiśniewski, w Dębicy. Z drukarni L. Hausera, Dębica.